

Jacek URBANIEC

## GŁOS W DYSKUSJI NAD KSIĄŻKĄ HUSSERLA *KRYZYS NAUK EUROPEJSKICH* *I FENOMENOLOGIA TRANSCENDENTALNA*

1. Ks. Heller apelował o pytania, które ułatwiłyby zrozumienie terminologii Husserla. Nie wierzę jednak, że dzięki kilku (czy kilkunastu) pytaniom uda nam się zrozumieć... nowomowę. Nie można żądać od filozofa, by ograniczył się tylko do języka potocznego. Ale istnieje rozsądna częstotliwość używania w tekście filozoficznym terminów o charakterze technicznym! W *Kryzysie...*, a także — niestety — w referacie, mniej więcej co trzecie słowo to termin abstrakcyjny, neologizm albo wyrażenie, występujące w innym niż zwykle znaczeniu.

Niebezpieczeństwem filozofii (każdej filozofii, nie tylko fenomenologii) jest banalność: Rozważania o sprawach ostatecznych, ogólnych, niepostrzeżenie mogą ześliznąć się w stwierdzenia oczywiste, trywialne. Przed chwilą Referent próbował przetłumaczyć niektóre wywody Husserla na język, jakim posługuje się większość zebranych w tej sali. Naszą reakcją było rozczarowanie: przecież to oczywiste! Zawsze jednak można Husserla obronić następująco: w „przekładach” zostaje zagubiona głębia myśli Husserla.

Konsekwencją wymyślania nowych terminów, szczególnie gdy nie wiąże się ich z istniejącą siatką pojęć, jest rezygnacja z dotychczasowego dorobku myśli filozoficznej. Ważne pojęcia filozoficzne obrosły poprzez wieki w spory filozoficzne. Dlatego łatwiej dostrzec nie tylko zalety tych pojęć, ale też ich ograniczenia. Gdy mówimy: „dane zmysłowe”, „introspekcja”, „zdrowy rozsądek” etc., od razu narażeni jesteśmy na krytykę. Ewentualną krytykę pojęcia „przeżycia mrocznej świadomości” trzeba zaczynać od zera. W okopach nowomowy bezpiecznie jest więc filozofować. Zresztą każdy zarzut można

---

\*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

odeprzeć stwierdzeniem, iż oponent niedostatecznie opanował zawiloci terminologiczne i z tego powodu zniekształca filozofię mistrza.

2. W naukach przyrodniczych (i matematyce) sam pomysł to dopiero początek. Naukowiec, proponując nowe rozwiązanie, musi się wiele „tłumaczyć”. Nie wystarczy, by było ono nowe i poprawne. Trzeba wykazać jego przewagę wobec poprzednich rozwiązań, przedstawić owocne zastosowania etc. W ogóle, w nauce bardzo ważny jest — by użyć technicznego terminu — kontekst uzasadnienia. Również w filozofii, przynajmniej w niektórych kierunkach filozoficznych, dostrzega się wagę kontekstu uzasadnienia — dostrzega się znaczenie argumentacji. Dlatego mozolnie poszukuje się racji dla głoszonych poglądów: argumentów, które mogłyby przekonać czytelnika. Ponieważ mylimy się nie tylko w obliczeniach matematycznych, także w dociekaniach metafizycznych, nasza argumentacja, by możliwa była jej krytyka, powinna być sformułowana w jasnym, zrozumiałym języku. Powyższe wymagania stawiał filozofom m. in. Karl Popper, proponując tzw. postawę racjonalności i przeciwstawiając się filozofii „prorockiej” (*oracular philosophy*). Husserl natomiast poszukiwał pewności. Odwieczne marzenie filozofów: dotrzeć do wiedzy pewnej, tzn. odkryć niezawodne czynności poznawcze, które nie wymagają korygowania. Kontekst uzasadnienia redukowałby się wtedy do kontekstu odkrycia — prawomocność wiedzy gwarantowałby niezawodny sposób jej zdobywania. Dla Husserla takim sposobem jest transcendentálna fenomenologia. Dlatego Husserl nie argumentuje — tylko opisuje. Jest to narracja geografa, który przecież nie musi dowodzić, że Australia istnieje. Jego zadaniem jest relacja z podróży. Najgorsze, że tajemnicze łądy z podróży transcendentálnych Husserla nie istnieją. Albo istnieją tylko dla wybranych. Ci „zrozumieją” mistrza.

3. Powyższe zarzuty dotyczą samej koncepcji uprawiania filozofii — mają więc metafizyczny charakter. W tym kontekście ostatni mój zarzut brzmi zgoła niewinnie: nauka i jej domniemany kryzys — tak jak przedstawia to Husserl — jest karykaturą rzeczywistej działalności naukowej i rzeczywistych niebezpieczeństw wynikających z jej rozwoju. (Prof. Heller zwrócił w dyskusji uwagę na podobną sprawę: na błędy Husserla, gdy powołuje się on na historię nauki). Naukowcy nie są jakimiś beztroskimi dziećmi i przynajmniej niektórzy dostrzegają niebezpieczeństwa tkwiące w nauce. To przecież nad tym zastanawiał się prof. A. Staruszkiewicz podczas ostatniego konwersatorium. Nauka pozostaje jednak najważniejszym wytworem ludzkiego poznania; jest także zjawiskiem kulturowym wzbogacającym jego uczestników w wartości duchowe: radość z odkrywania nowego, twórcze zma-

---

gania z problemem. Husserl, być może, o tym zapomniał — ostatecznie od czasu jego ostatnich kontaktów z nauką (semestr asystentury z matematyki w Berlinie w 1883 roku) do napisania *Kryzysu...* minęło ponad pół wieku.